



Paweł Wład Kowalski

Twórcze geny drewna. Geneza formy architektury europejskiej.

Forma znakiem języka przestrzeni

Forma architektoniczna powstała i dalej się rozwija w wyniku doświadczeń budowlanych. Te zaś są ściśle związane z rodzajem stosowanego budulca i z warunkami środowiska, w jakich jest stosowany. Rozwój techniki budowlanej i konstrukcji budowli powoduje, że forma przechodzi ewolucję. To, co się sprawdziło w spełnianiu potrzeb jest kontynuowane. Ulepszanie konstrukcji, odbywające się od tysięcy lat, w niewielkim stopniu zmieniało formę domu.

Ewolucja formy budynków towarzyszy ewolucji człowieka. Formy stają się znakami, literami języka stworzonego w przestrzeni i dla przestrzeni życiowej człowieka. Stają się elementami kultury odpowiedzialnymi za egzystencję. Dzięki nim budowle informują o sobie, ich widok, forma, informacja płynąca z ich kształtów wyzwala emocje, wyznacza, określa miejsca, kieruje ruchem, orientuje, humanizuje przestrzeń. Język ten nie występuje w dzikiej naturze, w której człowiek jeszcze nie zaznaczył swojej obecności. Język ten, jego słownik, nosimy w sobie jako dziedzictwo pokoleń. Stał się kodem genetycznym orientacji przestrzennej człowieka.

Doświadczenia z budowania, wygląd budowli, jaki z nich wynika, formy architektoniczne, należą nierozłącznie do gatunku ludzkiego, podobnie jak gniazda, legowiska, czy nory, jakie budują sobie zwierzęta. W ich przypadku ewolucja formy siedliska, jakie tworzą jest niedostrzegalna, jest częścią ich instynktu, budowy, jakich się podejmują są im wrodzone.

W przypadku ludzi w dużej mierze też tak jest, chociaż proces ewolucji dzięki cywilizacji został bardzo przyspieszony. Jednak ewolucja odbywa się na kilku poziomach i poziom najgłębszy, związany z instynktem, nie zmienia się szybko. Ciągłe tkwią w nas atawizmy, odruchowe zachowania i emocje sięgające głębokich warstw podświadomości, których nie można ignorować przy budowie ludzkiego siedliska, czy projektowania przestrzeni społecznych.

Fenomen formy domu

Budowanie jest jednym z podstawowych działań człowieka. Robi to „od zawsze”. Zanikaniu sierści towarzyszy doskonalenie budowania cieplejszego i trwalszego schronienia. Jego kształt zależy od budowlanych właściwości miejscowego materiału i warunków geograficzno-przyrodniczych. Niezależnie od tego, czy to jest drewno, glina czy kamień, to powstający dom ma ściany i dach tworzące przestrzeń o wymiarach odpowiadających skali człowieka, odpowiedni mikroklimat wnętrza i rozplanowanie umożliwiające czynności życiowe rodziny. Budowle mają pionowe ściany, płaskie podłogi, skośne dachy, tworzą bryłę, którą odczytujemy jako dom. Nie jest to kopiec z labiryntem korytarzy.

Architekturę europejską uformowało drewno

Setki pokoleń doświadczały budowania domów i tworzenia z nich różnorodnych układów zabudowy. Odmienne warunki klimatyczne i przyrodnicze spowodowały powstanie charakterystycznych lokalnie sposobów konstrukcyjno – materiałowo – budowlanych. Spowodowały różnice w konstrukcjach. Inaczej budowano w delcie muł niosącej rzeki, inaczej na stepach, inaczej w górach. Inaczej w afrykańskiej dżungli, czy na pustyni, inaczej w puszczy brazylijskiej i delcie rzeki, inaczej w górach czy w lasach kontynentu europejskiego. W tak różnorodnych i odległych miejscach stosuje się nieco inne konstrukcje i budulec, ale efekt jest zawsze podobny, domy mają podobne kształty. Przybywając tam z daleka, rozpoznamy dzięki temu, że jest to miejsce zamieszkania ludzi.

Budowę gniazda rodzinnego, siedliska realizowano przez drążenie jam w ziemi, lepienie z gliny, murowanie z cegieł wypalanych na słońcu, wznoszenie ścian z kamieni lub bloków skalnych, wyplatanie budynku z trzciny i bambusa, czy przez napinanie skór zwierzęcych na wbite w ziemię długie tyczki. Jednak wspólnym mianownikiem dla konstrukcji europejskich od początku było drewno. Jego zastosowanie spowodowało, że właściwości drewna zdecydowały o kształcie i formie budowli, stworzyły architekturę, której język aktualny jest do dzisiaj. Forma architektoniczna domu zawiera coś, co związane jest z działaniem genotypu drewna. Genotypu wynikającego z doświadczeń budowy z użyciem drewna, określonego zespołu cech, które zostały wbudowane w architekturę i warunkują jej dziedziczenie przez następne pokolenia jako dorobek techniczny, cywilizacyjny, kulturowy.

Język form budowli

Okrzyki i różne dźwięki wydawane przez praludzi, kiedy zaczynały coś znaczyć, zaczęły powoli przekształcać się w słowa, stworzył się język porozumiewania się między ludźmi. Kojarzenie form budowli z ich przydatnością i różnorodnymi doświadczeniami życiowymi, zaczęło tworzyć architekturę.

W głębokiej przeszłości, pierwsze formy budowli wzniesione przez praludzi, swym kształtem, wyglądem, zaczęły coś dla nich znaczyć, uformowały język przekazujący informacje o funkcji i ich znaczeniu, o roli, jaką pełnią w ich życiu. Zaczęły mówić swym wyglądem, wyzwalając emocje, ich kształt wyzwalał poczucie bezpieczeństwa lub zagrożenia, trwałości lub obawę, że wiatr, deszcz, ktoś obcy może ją zniszczyć. Wynika to z pamięci doświadczeń ich używania, ulepszania konstrukcji i korekty formy budowli by zapobiec zagroże-

niom. Kształty budowli, język form ich przestrzeni są odbiciem partytury rytmu życia, współtworzą kulturę, są fundamentem cywilizacji, gdyż urządzają człowiekowi miejsce życia. Architektura wyzwala się, powstaje w sferze emocji przez odczuwanie, przez realne, wręcz dotykalne doświadczenie obcowania z uformowaną, zbudowaną przestrzenią. Architektura nie powstaje w budowlach, ale w emocji ludzkiej związanej z odbieraniem, odczytywaniem z kształtu i formy budowli, wartości przestrzeni jaką tworzą.

Skorupa dobrze dopasowana

Kształty domów, detale i elementy formy są częścią lokalnej kultury, rozwinięciem miejscowego instynktu budowania gniazda, siedliska rodziny. Stają się elementem wrodzonym, dzięki doświadczeniu pokoleń. Są częścią zapisu genetycznego, korzystamy z nich odruchowo, instynktownie, traktujemy je jak schronienie, lub mające inne znaczenie, gdy budowla ma inny kształt. Są podstawową częścią środowiska życia.

Forma przestrzeni jest jak skorupa żółwia, jest organicznie dopasowana, poza skorupą żółw nie może żyć. Człowiek również jest zawsze we wnętrzu jakiejś przestrzeni i jest z nią nierozzerwalnie związany. Przebywa we wnętrzu ulicy, przestrzeni placu, w budynku, w jakimś pomieszczeniu. Przechodzi z jednego wnętrza w drugie, nie może wyjść na zewnątrz, podobnie jak żółw nie może wyjść z siebie. Różne zwierzęta od czasu do czasu porzucają swe skorupy, lub zostają ona zniszczone, ale odrastają nowe, znowu prawie identyczne, może nieco większe, zawsze odpowiednio dopasowana, bo ich budowa jest organicznie zdeterminowana.

Program do budowy skorupy

Używanie domu, jego pomieszczeń, staje się naturalne i instynktowne. Jego formy przestrzenne są w nas zakodowane jako identyfikacja różnorodnych sposobów ich używania, pod warunkiem, że w ogóle rozpoznamy dom po jego kształtach, że nie będzie to szklany pawilon, kontener, wieża bez okien, owalny kopiec czy sterta skrzyń. W tym kontekście namawianie do „tworzenia nowej architektury bez spoglądania wstecz, bo jest to balast dla swobodnej twórczości” jest głupie i nieodpowiedzialne. Właśnie z przeszłości pochodzi język architektury, jaki tu i teraz rozumie człowiek, język form urządzających przestrzeń życiową. Ludzie, zgodnie z jego regułami zachowują się, poruszają w przestrzeni i jej używają. Każdy organizm buduje, formuje sobie skorupę według własnego programu. Wymazanie jego z ludzkiej pamięci polegałoby na sformatowaniu mózgu użytkownika. Jaki program wgrać w miejsce usuniętej kultury?

Architektoniczne abecadło

Forma domu kształtowała się od pradziejów. W różnych częściach świata powstały podobne bryły domów. Dlaczego tak się stało, skąd wziął się ten fenomen rozpoznawalnego, powszechnie występującego kształtu domu? Co wpłynęło na jego formę, na tworzenie się takiego, a nie innego języka architektury?

Odpowiedzi trzeba poszukać w odtworzeniu ewolucji budowy domu, odtworzeniu kolejnych kroków w rozwoju jego budowania. Litery tego architektonicznego abecadła odnajdziemy w odtworzeniu doświadczeń i akceptacji rozwiązań budowlanych lub przyczyn w dokonywaniu kolejnych ulepszeń w ramach miejscowych warunków, klimatu, przyrody. Nie chodzi tu o udokumentowane historycznie etapy rozwoju, ale o poruszenie wyobraźni i świadomość, że mamy do czynienia z procesem, w którym gdzieś był jego początek, że zmierza w określonym kierunku, że jego osią jest człowiek, kierujący się uformowaną, dziedziczną i formującą się permanentnie kulturą.

Walka o ogień

Możemy przyjąć, że prapoczątek był w erze Pitekantropa, który udoskonalił wytwarzanie narzędzi, polował na zwierzęta i potrafił rozpalać ogień. Prawdopodobnie tworzył struktury społeczne oparte na związkach rodzinnych i chcąc ochronić ogień przed deszczem zaczął ognisko pokrywać liśćmi i darnią.



Prawdopodobnie pierwsze ogniska rozpalał w zagłębieniu terenu, które naturalnie chroni ogień przed wiatrem. By utrzymać żar, ognisko zaczął otaczać kamieniami. Być może homo sapiens odkrył, że przez powiększenie okrycia ogniska gałęziami można się samemu schronić, taki dach pomieści również ludzi. Po uszczelnieniu szpar budowla przypominała zadaszoną jamę. Niewątpliwie praczłowiek szukał naturalnych schronień w jaskiniach, ale gdy ich nie było, wzorem zwierząt, zagłębienia i jamy stanowiły dobre miejsca.



Deszcz jednak łatwo wlewał się do środka zalewając ognisko, więc nastąpiło przeniesienie ogniska na płaski teren. Wiatr nie zdmuchiwał ognia bo chroniła go gruba warstwa gałęzi i liści. Jednak cała konstrukcja była narażona na podmuchy, więc obłożono kamieniami styk z gruntem by konstrukcja była lepiej przyciśnięta do ziemi.

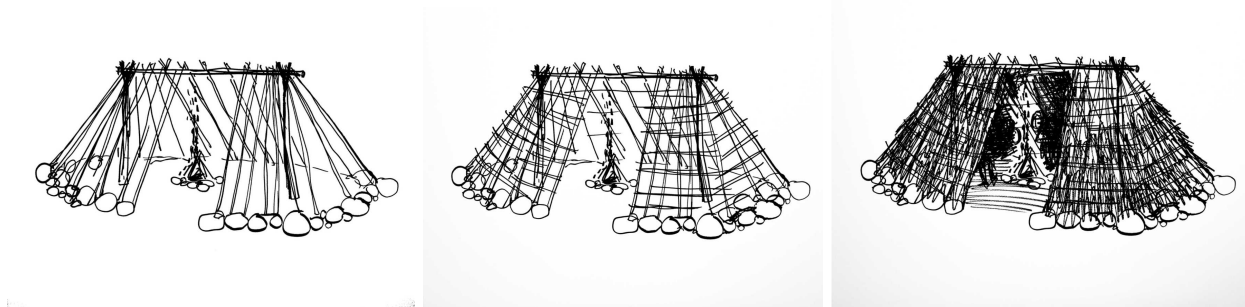
W okolicach ubogich w drewno żerdzie były uzupełniane trzcina, którą uszczelniano gliną lub rzeźnym mułem. Na obszarach sawanny na wbite w ziemię żerdzie napinano skóry zwierzęce, a później płótno. Powstała konstrukcja wigwamu.

Pierwszy dom to dach nad głową

Pęk żerdzi wbitych w ziemię lub zapartych o kamienie i związanych w wierzchołku łykiem i obłożony darnią lub skórą tworzy budowlę składającą się jedynie z dachu. Prosty w wykonaniu szkielet stożkowego szałas skutecznie przeciwstawia się naporowi wiatru i deszczu, który naturalnie spływa poza chronione miejsce ogniska. Umiarkowany wiatr zamiast przewracać – przyciska taką formę konstrukcji dachu do ziemi.

W stożkowym szałasie miejsca jest niewiele, a wejść do niego można przez dziurę w dachu. Pojawia się, więc kolejny krok w doskonaleniu konstrukcji budowli, następuje korekta formy budowanego schronienia. Żerdzie połączone dachowej nie są wiązane w pęczek stożka,

ale oparte o poziomą poprzeczkę, ślomie, które jest przymocowane w rozwidleniu gałęzi do pionowo wbitych w ziemię pali drewnianych.



Grube żerdzie nie muszą stać gęsto obok siebie, rozstawiono je i połączono poziomymi łatami niosącymi pokrycie dachu z trzciny, darni. Taką konstrukcję w sposób naturalny usztywniały, wspierały szczyty wykonane w kształcie połowy stożka.

Stożkowe zakończenia dachu stopniowo przeobrażają się w dachy czterospadowe, ale nie wszędzie. Forma dachu zmienia się w zależności od możliwości wznoszenia ścian. Tam gdzie dominował kamień długo wznoszono obłe kształty dachów, bo ściany układano w formy owalne, tam gdzie do konstrukcji ścian użyto drewna, musiały być proste, więc również dach miał konstrukcje prostych płaszczyzn opartych na poziomych belkach.

Stopniowo powstaje dach czterospadowy, kopertowy z uskokiem na końcach kalenicy. W tym miejscu, w górnej części ścian szczytowych wykonywano trójkątne otwory dymowo – wentylacyjne. Stopniowo konstrukcja była upraszczana. Połąc dachu szczytowego była zmniejszana, a powiększało się pionowe pole trójkąta zamknięcia szczytu dachu. Dach uzyskał formę dachu złożonego z dwu skośnych połaci i małego okapu przy ścianach szczytowych.

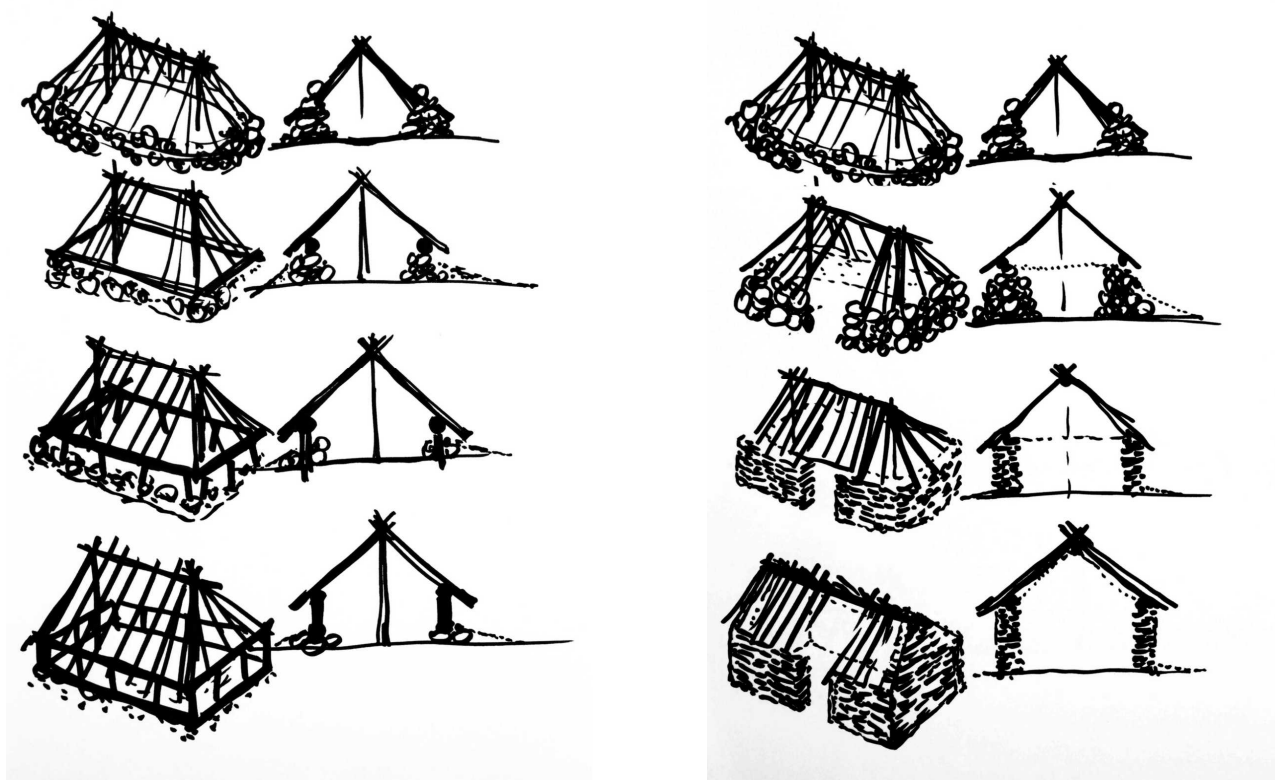
Wynalezienie okapu

Najślabszym miejscem, tych drewnianych, pokrytych trzcina lub darnią budowli, było ich posadowienie, oparcie na ziemi. Ściekająca po pochyłości dachu woda wsiąkała w ziemię i wciekała do środka. Tworzyło się błoto w miejscu oparcia żerdzi, więc drewno szybko ulegało w tym miejscu zniszczeniu.

Drewno butwieje i gnije, traci wytrzymałość konstrukcyjną w miejscu zmiany swego otoczenia, tam gdzie na jego powierzchni następuje styk części zasypanej ziemią z powietrzem lub części znajdującej się na powietrzu z wodą. Całkowicie zasypane ziemią może przetrwać setki lat w dobrej kondycji, również, gdy znajduje się całkowicie na powietrzu, gdzie może swobodnie wyschnąć.

Zabezpieczeniem przed wciekającą do wnętrza wodą było podniesienie dachu z ziemi i oparcie go na wale z kamieni w taki sposób, aby uszczelniona połąc dachu odprowadzała wodę poza usypane kamienie. Drewniane elementy konstrukcji nie stykały się już z ziemią, ale wymagały odpowiedniego utwierdzenia by wiatr nie podwiewał dachu przewracając jego konstrukcji.

Tak, więc kolejnym krokiem w rozwoju konstrukcji domu, a więc i jego formy, było odizolowanie dachu od gruntu i nowe jego utwierdzenie, posadowienie. Najpierw podwyższano wał z kamieni, potem zaczęto mocować żerdzie – krokwie do poziomej belki na nich ułożonej i przyciśniętej kamieniami. Wystający poza taką belkę podwalinową dach utworzył już prawdziwy okap odprowadzający deszcz na zewnątrz.



Ewolucja konstrukcji drewnianego dachu, powstanie ściany szkieletowej, lub domu z kamienia i drewnianego dachu

Wynalezienie ściany

Stopniowo wał z kamieni usypywano coraz wyżej. By zachować solidność konstrukcji i być odpowiednio szczelny coraz dokładniej dopasowywano kamienie, zaczęto nadawać im regularne kształty i układać w sposób wzajemnie je wiążący w mur. Na konstrukcji takiego muru z kamieni powstawały chaty już w epoce żelaza. Chaty obsypywano ziemią nadając jej odpowiedni spadek by woda odpływała na zewnątrz.

W regionach zasobnych w kamienie i rumowiska skalne wznoszono ściany kamienne, budowano mury z układanych na sucho kamieni. Domy miały plan owalny z dachem stożkowym, potem konstruowano dachy z kalenicą, poziomą belką podpartą słupami lub opartą na szczytach kamiennych ścian szczytowych. Owalne zakończenia szczytów domów zostały zmienione na skośne połacie trójkątne, gdy krokwie zaczęto mocować do belki podwalinowej. Powstał dach kopertowy o sztywnej konstrukcji. Dopiero następnym etapem rozwoju dachu były pionowe ściany szczytowe z drewna lub kamienia.

W regionach zasobnych w skały i kamienie następowało stopniowe podwyższanie muru i spłaszczanie dachu. Wiązało się to z tym, że wiatr łatwo podrywał dach w powietrze, więc podwalinę, krawędź dachu przyciskano z góry kamieniami, co utrudniało spływanie wody. Dach zaczęto kryć płaskim łupkiem skalnym, przyciskać kamieniami, stawał się coraz bardziej płaski, więc wznoszono coraz wyższe ściany by zapewnić odpowiednią wysokość wnętrza. Tak wykształciła się forma domu na górzystych terenach wokół morza śródziemnego. Z czasem budowla jest prawie całkowicie wykonana z kamienia, za wyjątkiem dachu. W Alpach dachy są już bardziej strome z uwagi na śnieg, który z jednej strony tworząc utrzymującą się warstwę ociepla wnętrze, a z drugiej zachowany spadek pozwala odprowadzać deszcz. Szerokie okapy chronią domy z bali drewnianych przed wilgocią.

Tu dochodzimy do ważnego rozróżnienia form architektonicznych z uwagi na zastosowane materiały do konstrukcji ścian i dachu. Zastosowanie drewna do konstrukcji ścian i dachu spowodowało powstanie domów ze skośnymi dachami o dużym spadku, gdyż sztywność bryły jest zapewniona trójkątną konstrukcją więźby. Zastosowanie kamienia na ściany pozwoliło na spłaszczenie dachu do kąta nachylenia potrzebnego do spływania wody. Stabilność domu daje ciężar masywnych ścian, które trudno przewrócić. Natomiast tam gdzie zastosowano kamień lub bloki skalne do budowania dachu, jego forma wynika z kolebkowego przenoszenia ciężaru dachu oraz innych obciążeń pionowo na ściany. Domy takie mają inny kształt.

Kolebkowe wykonanie zamknięcia przestrzeni od góry stosuje się również do stropów nad piwnicami, a więc w tych częściach konstrukcji domu, gdzie drewno było by za blisko ziemi i uległoby szybkiemu zniszczeniu od wilgoci. Stosowanie drewna i kamienia, w zależności od tego, czy łączono je razem czy każdy z nich stosowano jako jedyny materiał budowlany, spowodowało wyraźne różnice w formie architektonicznej domów.



drewno formuje skośne połacie dachu, natomiast dach z kamienia tworzy formy kopuł, kolebek, domy są „bulwiaste”

Konstrukcje ścian

Tam gdzie nie było surowca skalnego, do konstrukcji ściany podnoszącej dach nad ziemią użyto drewna. Belkę podtrzymującą krokwie od dołu podnoszono nad ziemię podpierając ją na palach – słupach drewnianych. Potem wprowadzono drugą poziomą belkę, w której te słupy mocowano, a całość umieszczano na kamieniach by drewnianą konstrukcję ściany odizolować od ziemi. Nie znano jeszcze kotew mocujących podwalinę do podłoża. Pnie ciosano żelaznym toporkiem, dłubano otwory i gniazda dla łączenia belek. Rodziła się sztuka ciesielska.

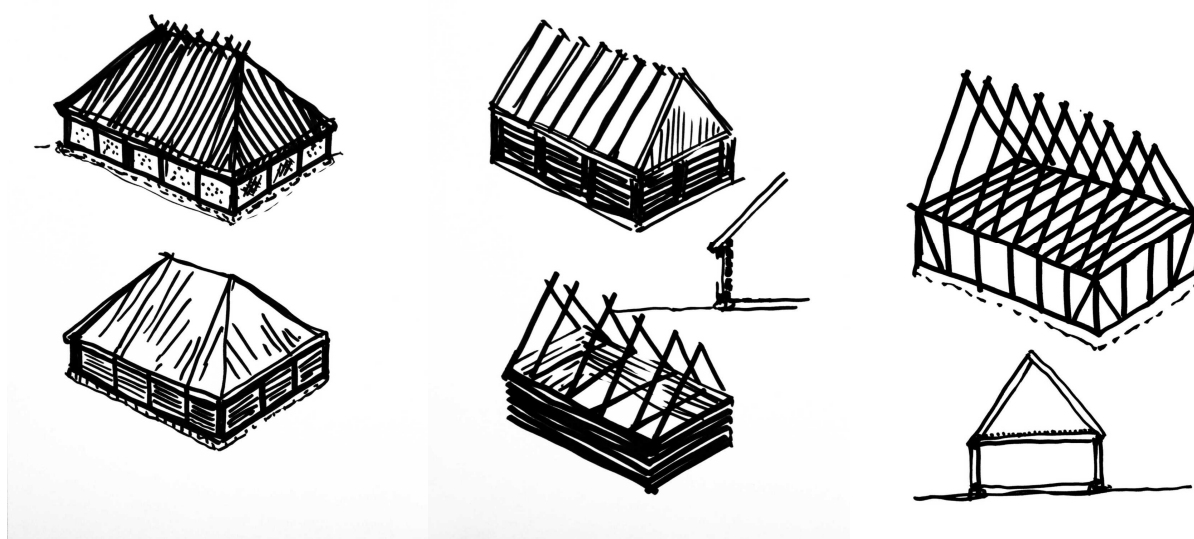
Konstrukcja szkieletowa

Powstała pierwsza szkieletowa konstrukcja ściany, jej prosta odmiana słupowo – belkowa. Pola między słupkami i belkami tworzącymi konstrukcję ściany wypełniano plecionką z chrustu i gałęzi obrzucając je gliną. Stosowano również wypełnienie plecionką z trzciny,

wikliny, który to sposób dotrwał praktycznie aż do XX wieku. Drewniany szkielet ściany wypełniano też nawijaną na żerdzie słomą, aby ściana była szczelniejsza nasączano ją gliną. Tam gdzie rozwinęło się ciesielstwo szkielet obijano deskami i szalunek ten wypełniano gliną z sieczką, z trocinami, torfem lub innym miejscowym materiałem ocieplającym. Można wysnuć przypuszczenie, że glina wzmocniona wikliną lub innymi patykami była inspiracją dla powstania żelbetu. Opisana konstrukcja ściany szkieletowej i różne rodzaje jej wypełnienia znamy z licznych przykładów zachowanych budynków i starych poradników budowlanych.

Cegły

Glina jako materiał budowlany stosowany jest do dzisiaj, ma szczególne właściwości sprzyjające tworzeniu dobrego mikroklimatu wnętrza. Uformowana w bloczki ułatwia montaż konstrukcji, po wypaleniu uzyskano cegłę, bardzo wytrzymałą formę tego budulca. Tam gdzie dostępne były cegły wypełniano szkielet murem z cegły. Szkieletowa ściana ryglowa w unowocześnionej postaci jest chętnie stosowana do dzisiaj. Atrakcyjną ozdobę takiej ściany tworzą słupy, belki, rygle, zastrzały i miecze. Atrakcyjną gdyż wynikającą z natury konstrukcji, jest symbolem tradycyjnego budownictwa, często wymagana przez konserwatorów zabytków, gdy wznosimy nowy obiekt w sąsiedztwie zabudowy historycznej. Łatwo można odróżnić wygląd szkieletu na elewacji zaprojektowanej z wycuciem istoty takiej konstrukcji od sztucznego sztafażu umieszczonego tam wyłącznie dla ozdoby.



Ściana wieńcowa, domy z bali

Jednym ze sposobów wypełnienia szkieletu ściany były bierwiona - układane poziomo belki mocowane między słupkami. Była to metoda trudna w realizacji, zastosowano, więc podwójną konstrukcję. Do słupków i rygli drewnianej konstrukcji szkieletowej podpierającej krawędź dachu, od środka domu dostawiono ścianę osłonową z ułożonych na sobie, przyciętych, drewnianych bali. Są długie, nie trzeba ich przycinać by mieściły się między gęsto ustawionymi słupkami.

Wiele drewnianych domów w tej konstrukcji przetrwało do dzisiaj. Belki te tworzą wystarczająco wytrzymałą konstrukcję by zaniechać stawiania szkieletu i bezpośrednio na niej opierać dach i strop nad parterem. Jest to konstrukcja wieńcowa polegająca na poziomym układaniu bali drewnianych i łączeniu ich końców za pomocą nacięć. Z czasem uzyskano odpowiednio sztywną konstrukcję, która pozwoliła na zwiększenie rozpiętości dachu. Stała się popularna i ma zastosowanie do dzisiaj jako domy z bali, gdyż drewno obok właściwo-

ści konstrukcyjnych ma tu zastosowanie jako izolacja termiczna zachowująca dużą bezwładność cieplną.

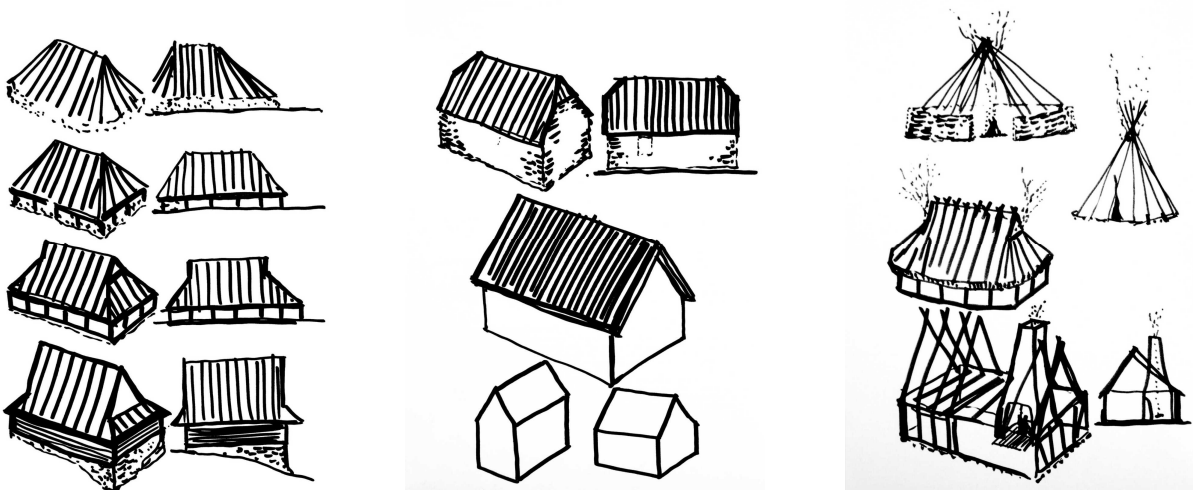
Konstrukcja całości

Wynalazek ściany, na której opiera się dach pozwolił lepiej zabezpieczyć dom przed deszczem, a wysunięcie dachu stworzyło okap, który chroni przed wilgocią ścianę i jej posadowienie. Na wzajemną proporcję poszczególnych elementów bryły domu wpływ miało szereg czynników: między innymi wielkość opadów, siła wiatru, rodzaj pokrycia dachu, oraz względy użytkowe i konstrukcyjno – materiałowe. Przy zbyt płaskim dachu krytym strzechą lub gontem woda zamiast spływać na zewnątrz wciekała do środka, płaski dach przy silnym wietrze podrywany był do góry i leciał jak latawiec. Każda budowa prowadzona była w oparciu o doświadczenie i tradycje, bez projektu. Stosowano rozwiązania, które weryfikowała eksploatacja i uwarunkowania środowiska. Co wytrzymało liczne próby żywiołów przyrody, stosowano dalej.

Wynalezienie stropu

Domy budowano coraz większe, osiągając granice wytrzymałości konstrukcji i możliwości ogrzewania. Początkowo miało się zmieścić ognisko i siedzący wokół ludzie. Stopniowo, w miarę kolejnych potrzeb powiększano dom. Wiele domów musiało się przewrócić od uderzeń silnego wiatru lub pod ciężarem śniegu zanim znaleziono odpowiednie wzmocnienie i usztywnienie konstrukcji. Ważnym krokiem było wstawienie poziomych belek, które tworzyły antresole, zapiecki, z czasem strop nad parterem wydzielając przestrzeń strychową. Powstała sztywna skrzynia ze stojącym na niej dwuspadowym dachem.

Problem ochrony przed pożarem rozwiązano przez obudowanie paleniska. Gdy nie było stropu, dym wydostawał się na zewnątrz przez szpary i otwory w dachu. Z domu uciekało tędy również ciepło. Wtedy, kiedy skonstruowano poziomą przegrodę domu w postaci stropu, nad paleniskiem stawiano szeroki komin wyprowadzający dym ponad dach. Strop oprócz wzmocnienia konstrukcji spełnił ważną rolę w zatrzymaniu ciepła. Strych stał się izolacyjną poduszką termiczną.



Ewolucja drewnianej formy dachu, mury kształtujące szczyty dachu, ikona bryły i ewolucja komina nad ogniem

Zatrzymanie ciepła

Skoncentrowanie urządzeń ogniskowych w centrum domu pozwalało równomiernie ogrzewać wnętrze. Do dzisiaj mamy potrzebę posiadania żywego ognia, wokół którego gromadzą się domownicy. Chętnie budujemy kominki. Ogień oprócz korzyści praktycznych gotowania, suszenia dawał ludziom energię życiową. Stał się symbolem życia.

Wypraktykowany podział na pomieszczenia, kształt architektoniczny domu, niski sufit, małe drzwi, niskie nadproże, powała, wysoki próg, mała ilość małych okien powodowały, że było ciasno, mrocznie, smrodliwie, ale ciepło, przytulnie i bezpiecznie. Miejsca do spania umieszczano wysoko nad zimnym klepiskiem, chętnie przy piecu. Wynalazek uniesionej nad ziemią podłogi z desek ocieplił dom od gruntu dodatkową poduszką powietrzną. Niski i szeroki okap dachu również tworzy swoistą osłonę termiczną, która hamuje wyziębianie budynku w czasie mrozu i wiatru. Ciepłe powietrze unoszące się ku górze zostaje zatrzymane pod okapem.

Płaski strop nad mieszkaniem można łatwiej ocieplić, co też robiono praktycznie zgodnie z cyklem natury. Na strychu przechowywano ziarno, zioła, siano i słomę dla zwierząt. Zimą gruba warstwa paszy i nieużytej słomy skutecznie ocieplała pomieszczenia od góry. Razem z nadejściem ciepłych dni zniknęło siano i słoma, ocieplenie zniknęło ze strychu.

Kamień w węglu domu

Wznoszenie ścian z kamienia lub murowanie ich z cegieł pojawiło się stosunkowo późno, wtedy, kiedy bryła domu jako skrzynka przykryta dwuspadowym dachem została już uformowana. Stąd też charakterystyczne cechy konstrukcji murowej pozwalające na wzniesienie sklepień, nie wpłynęły na kształt tradycyjnego domu w naszej części Europy. Kamień był podstawowym budulcem tworzącym posadowienie, narożniki domu usztywniały ścianę i całą bryłę. Wyznaczając miejsce pod dom ustawiano kamienie wyznaczające węgiel – narożnik. Kamień solidnie go wzmacniał, był magicznym znakiem trwałości, potem został ceremonialnym symbolem rozpoczęcia robót.

Strzeliste mury

Konstrukcje murowe były wykorzystywane do budowy piwnic. Przy budowie budynków o kilku kondygnacjach cokół wykonywano z kamienia, parter był murowany, a ściany piętra i dachy w drewnianej konstrukcji szkieletowej. Wznoszenie wyższych domów związane było z doskonaleniem konstrukcji murowych.

Duża ilość takich budynków zachowała się do dzisiaj, chociaż gdy je wznoszono stanowiły nikły procent ogólnie budowanych domów. Cała reszta była z drewna i to właśnie niskie domy drewniane towarzyszyły człowiekowi w formowaniu ludzkiej przestrzeni domowego ogniska.

Dach polski

W naszej strefie geograficznej stromy dach zdecydowanie dominował bryłę domu. Proste szczyty z przyzbowym daszkiem okapowym nie występują poza centralną Europą. Mamy też typowo polski wynalazek – konstrukcję dachu łamanego, który był prostym rozwiązaniem dla dachu o dużej rozpiętości i wytrzymałego na obciążenie śniegiem. Rozwiązanie polegało na wprowadzeniu podwójnej ściany stolcowej i krótkich krokwi o jednakowym lub zbliżonym kącie nachylenia górnej i dolnej połaci dachu. Były dwa typy dachów łamanych: starszy „krakowski” mający szeroki uskok z pionową ścianką między górną i dolną połacią i dach „polski”, gdzie uskok ten był często szerokości tylko jednej deski.

Konstrukcje stosowane na naszych terenach różniły się od konstrukcji dachów łamanych stosowanych w innych częściach Europy. Francuski dach „mansardowy” pomysłu J.H. Mansarta różnił się od polskiego konstrukcją i nachyleniem połaci, z których dolna jest prawie pionowa by w dachu pomieścić mansardowe pokoje. Są to już prawie współczesne wynalazki wynikające z chęci użytkowego wykorzystania strychu w miastach. Duże czterospadowe, łamane dachy polskie mają sztywną konstrukcję chętnie stosowaną w budo-

wie dworów oraz innych dużych obiektów wolnostojących. Niektóre z nich przetrwały wszelkie burze dziejowe i są dzisiaj ozdobą polskiego krajobrazu.

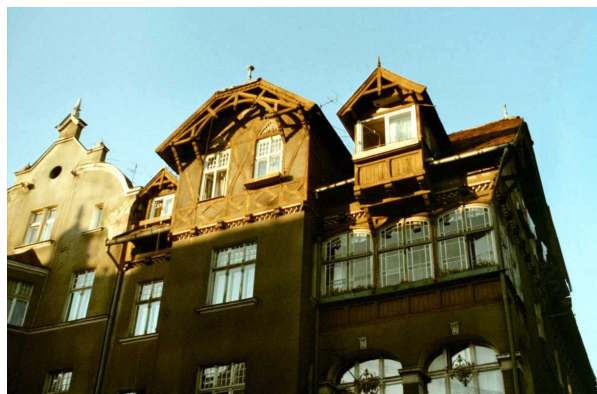
Prefabrykacja, konstrukcja szkieletu deskowego

Kolejną fazą rozwoju konstrukcji drewnianej jest jej prefabrykowanie. O wysokim poziomie ciesielstwa w Polsce niech świadczy fakt, że już pod koniec XVIII wieku z przygotowanych gotowych elementów w ciągu tygodnia montowano dom mieszkalny. Współczesne technologie budowy domów drewnianych polegają na zamianie słupków na gęsto rozstawione deski, a sztywność płaszczyzny ściany uzyskuje się przez jej obicie płytami. Na wypełnienie, ocieplenie ściany zamiast trzciny lub gliny z siewką, stosuje się wełnę mineralną lub wełnę drzewną. Połączenia ciesielskie zastąpiono gwoździami, duże profile drewna klejonego pozwalają na stawianie dachów o dużej rozpiętości.

Drewno stworzyło fundament architektury

Drewno ma fundamentalne znaczenie dla architektury europejskiej. Było, bowiem pierwszym materiałem budowlanym, z którego wzniesiono pierwsze konstrukcje chroniące ludzi. Konstrukcje te były udoskonalane by coraz lepiej spełniać potrzeby - przeciwstawiać się zjawiskom przyrodniczym, różnym zagrożeniom płynącym z natury i od innych ludzi. Zaczęły kształtować się pewien porządek i charakter tych budowli wynikający z właściwości konstrukcyjnych drewna.

Pomiędzy ich użytkownikiem, a formą obiektów powstał związek intuicyjnego korzystania z obiektu, odczytywania jego właściwości z formy. Chcąc, więc uzyskać odpowiednią architekturę budowano znane formy, zawsze coś doskonaląc, by z czasem uzyskać różnorodne, celowe ich kompozycje. Architektura zaczęła być komponowana, przekładana na formy przestrzenne z innego materiału, by wyzwalać określone emocje, skojarzenia, ład przestrzeni rozumianej i oczekiwanej przez człowieka.



Naturalna logika form harmonijnej architektury, kamienne cokoły przy ziemi, wyżej mury, poddasza i dachy z drewna

Współczesna architektura nie-drewniana

Konstrukcje drewniane przechodzą dalszą ewolucję, ale rozwój techniki budowlanej spowodował w architekturze coś szczególnego. Domy o kształcie wynikającym z konstrukcji drewnianej zaczęto wykonywać z innych, trwalszych materiałów budowlanych, z betonu i szkła. To kierunek szanujący ludzki odbiór architektury. Dla ludzi ważne jest to, że kształt, forma domu, rozplanowanie wnętrza czują i rozumieją, traktują jak własne przyrodzone kształty i formy, gdyż mają je w genach jako dom po doświadczeniach przodków.

Natomiast od niedawna, bo od niespełna 100 lat, które są chwilą wobec tysięcy lat budowlanych zmagani, zamiast sięgać w niesione tradycją wzory domów, wzory głęboko osadzone w kulturze, architekci, w imię swobody twórczej poddają ludzi eksperymentom proponując projekty oderwane od tej spuścizny.

Możliwości techniczne powodują, że dom współczesny zaprojektowany jako swobodna kompozycja światła i faktur, kształtów i płaszczyzn, nie organizuje ludziom przestrzeni życiowej zgodnej z kulturą, tradycją zamieszkania. Buduje się domy, w których mieszkaniec ze swoimi potrzebami jest nieważny, ważne jest wyróżnienie dzieła i jego twórcy - architekta.

Obiektów tych nie udaje się zadomowić. I paradoksalnie, dom współczesny zamiast lepszej ochrony życia rodziny, przynosi zagrożenie, że w takim wnętrzu zgaśnie ogniwo domowego ogniska. Domy skrzynie, domy wagony, domy kontenery, domy składające się ze szklanych ścian, pozbawione węgła, otwarte na przestrzeń, tworzą ciekawe kompozycje przestrzenne, ale nie są schronieniem dla ludzi. Potraktujmy te zabawy z formą jako kolejny eksperyment, po którym wrócimy do tego co przyrodzone i ludzkie w architekturze.



przykłady zastosowania drewna w nie drewnianych formach architektonicznych, form domów ze stali, betonu, cegły

Drewno jako alibi

Zauważono, że zrealizowane anty tradycyjne formy architektoniczne są zimne, nieprzytulne, zachwyceni tego rodzaju nowoczesnością użytkownicy z czasem chcą ocieplić wrażenie architektoniczne, dać mu ludzki wymiar. Wówczas odruchowo skłaniają się w stronę drewna. Modne stały się okładziny elewacyjne z desek i gdzie tylko można drewnem prawdziwym lub produktami drewnopodobnymi okłada się beton i stal. Powstają kuriozalne formy z drewna obce i sprzeczne z jego właściwościami, gdyż wynikają z zastosowania stali i żelbetu. Przynosi to fałsz w architekturze, dezorientację i sztuczność, czujemy, że takie rozwiązania nie współbrzmiają z głębokim odczuwaniem harmonii w przestrzeni, nie sięgają do serca odbiorców. Bo to sztuczne zabiegi humanizowania budynków drewnem.

Organizując konkursy na drewno w architekturze wprowadźmy może dwie konkurencje: dla obiektów i przestrzeni zrealizowanych w harmonii z właściwościami i naturą drewna, oraz dla obiektów, w których drewno ratuje ludzki wymiar architektury.

Wzór domu – wzór rodziny

Stawiana na zalesionych równinach i stokach gór bryła z drewna i kamieni ma taką samą formę. Jest budowana z tego samego materiału i powodu, by chronić „ogień domowego ogniska”, więc mimo różnic w lokalizacji ma taką samą formę.

Przestrzeń tworzą formy sprawdzone i formy zmodyfikowane, dostosowywane do nowych potrzeb, które są w ciągłej fazie eksperymentu, poddawane próbom unowocześniania wraz z postępem techniki budowlanej. Ale należy pamiętać o tym, by formy te rozumiał człowiek, akceptował je jako elementy środowiska przenoszące i chroniące wartości takie jak bezpieczeństwo, integracja życia rodzinnego, inne. Można wymyślać różne kształty budynków dla nowych funkcji, lub lepiej wpasowane w teren, ale dom jako siedlisko życia rodzinnego nie może być polem swobodnego eksperymentu. Rozbijając tradycyjną bryłę domu by ponownie zestawić ją w swobodną kompozycję płaszczyzn, rozbijamy model życia rodzinnego. Czy możemy i ją zestawić, zakomponować ponownie w swobodny układ między ludźmi?



Składniki drewnianej formy domu komponują logicznie współczesny dom, projekty: arch. Paweł Wład Kowalski

Architektura

Architektura istnieje w sferze ludzkich emocji wynikających z odbioru form budowlanych. Architektura to nie jest mur z cegieł, bryła z betonu, czy drewniany szkielet obity deskami. To nie jest sposób ich połączenia, to nie jest struktura budowlana, jej kształt i detal. Bo tak naprawdę są to tylko poukładane cegły, zastygły beton, belki i deski. Dopiero emocja, jaką wytwarzają w człowieku przez to, że budują formę tworzącą przestrzeń wewnątrz, której porusza się człowiek, która przekazuje znaczenia, informacje, dopiero emocja z tym związana jest architekturą. Emocja ta powstanie, gdy człowiek będzie znał alfabet jej znaków. Będzie umiał je odczytać. Przynosi je ze sobą kultura oparta na tradycji.

Kakofonia dźwięków, hałas nie jest muzyką, alfabet jest tylko zestawem znaków, tworzywem zapisu i dopiero, gdy litery zostaną zestawione w wyrazy, a te w zdania, które odczytują ludzie jako coś dla nich znaczącego, powstanie literatura. Podobnie odpowiednie uformowanie budowli i przestrzeni między nimi, dzięki ich odczytaniu przez ludzi wytworzy architekturę. Patrzenie na wiersz zapisany po chińsku dla człowieka nieznanego tego języka nie da obcowania z poezją. Odbiorca musi mieć przygotowanie, nie może być analfabetą. Odbiorca architektury ma wbudowany genotyp rozumienia, odczytywania przestrzeni dzięki kumulowaniu się doświadczeń budowlanych setek pokoleń.

Nowe budowanie powinno odnosić się do genotypu wynikającego z doświadczeń, określonego zespołu cech form budowli, które spowodowały powstanie języka przestrzeni odczytywanego przez człowieka. Przez pokolenia były porządkiem wyzwalamym określoną architekturę i tym samym utrzymywały jej dziedziczenie przez następne pokolenia jako dorobek techniczny, cywilizacyjny, kulturowy. Należy zachować ową ciągłość wzbogacając architekturę o nowe przeżycia i emocje. Tworzenie bez tego dziedzictwa spowoduje niezrozumienie, brak akceptacji i odrzucenie, chyba że kompozycja celowo operuje kontrastem i niespodzianką by uzyskać określone emocje płynące z obiektu, emocje grozy, lęku czy ściągające uwagę w określonym celu.



Kompozycja form architektury domu w zgodzie z logiką budulca, co ciężkie stoi na ziemi, co lekkie unosi się w górze

Dekonstrukcja i nowa kompozycja

Dom ma formę ukształtowaną doświadczeniami długiej ewolucji jego konstrukcji zaczynającej się od szałasów nad ogniskiem. Można ją rozebrać na czynniki pierwsze, wyodrębnić składowe jej struktury.

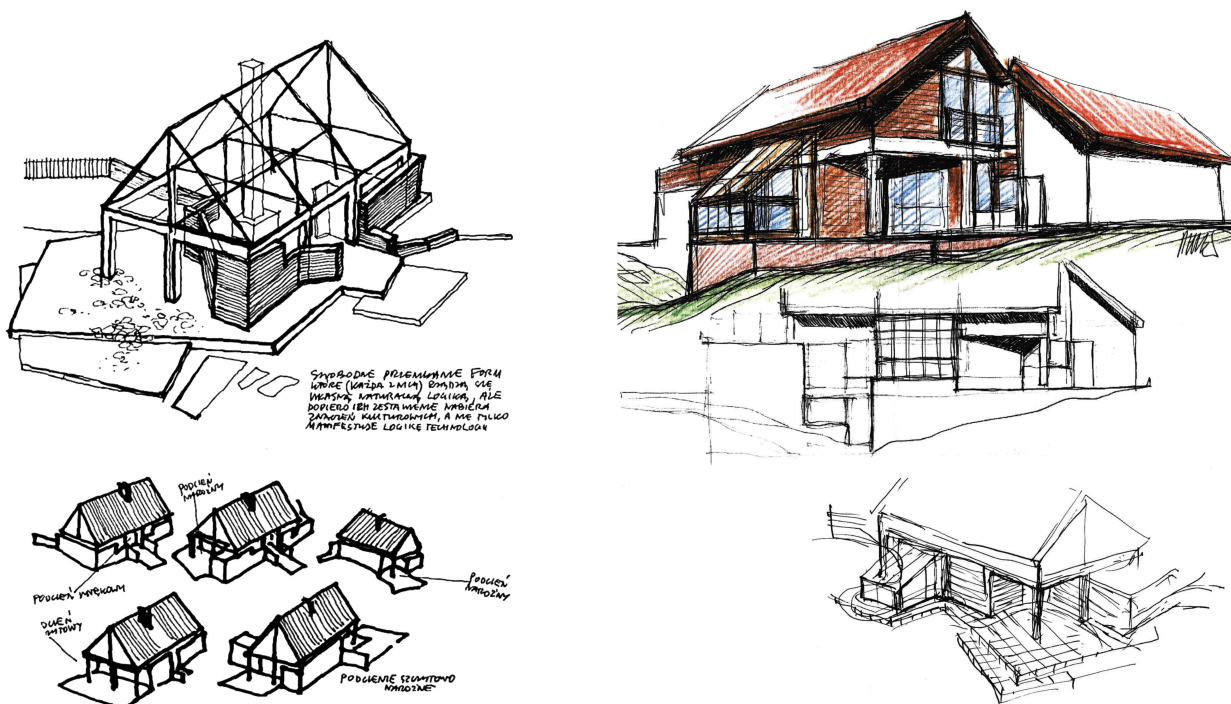
Głównym jej elementem jest szkielet z belek drewnianych, który powstał jako ewolucja konstrukcji zadaszenia. Najpierw był złożony z krokwi, płatwi oraz innych belek konstrukcji dachowej, potem wprowadzono słupy, które uzupełniły tę strukturę. Powstała forma domu z dwuspadowym dachem.

Krokwie wyznaczają płaszczyzny dachu, słupy obrys wnętrza chronionego ścianami. Słupy stoją na podwalinach układanych na ważnym elemencie jego struktury związanym z posadowieniem domu na ziemi. Najpierw były to kamienie, w tym narożne jako kamienie stawiane w węzła domu (kamienie węgielne) potem fundamenty i cokoły kamienne. Posadzki z gliny zastąpiły podłogi z desek uniesionych nad ziemią i odizolowanych od podłoża warstwą piasku. Pierwsze ściany były wałami z kamieni, potem murami z bloków kamiennych lub cegieł, albo zamykały wewnątrz poprzez wypełnienie płaszczyzn między słupami.

Rozbierając na czynniki pierwsze strukturę formy domu będącej wynikiem długiego procesu ewolucji okazuje się, że każdy z jej elementów pełni w niej rolę zgodną z własnymi właściwościami budowlanymi – konstrukcyjnymi. Ma zastosowanie zgodne z własną naturą ale może istnieć niezależnie, jako szkielet wyznaczający przestrzeń domu, stojące na ziemi ściany, czy leżące posadzki, .

Można zatem dokonać rzeczywistego porozdzielania tych elementów od siebie i ponownego ich złożenia w formę przestrzenną domu. Przyglądając się każdemu elementowi osobno można odkryć jego samodzielne możliwości kształtowania przestrzeni. Na nowo zestawiać je razem, ale tak by ujawnić, że jako niezależne elementy, mogą współcześnie budować nową architekturę domu, w której tkwi duch dawnego zadomowienia, gniazda rodzinnego.





Tak przeprowadzona dekonstrukcja nie rozbija bryły w abstrakcyjne kawałki i fragmenty, ale na części, które ponownie łączą się logicznie i naturalnie w ramach jej części składowych. Dekonstrukcja otwiera bryłę na przestrzeń, pozwala na przenikanie wnętrza budowli z otoczeniem wnętrzem ogrodu lub izoluje od ulicy. Pozwala na nowo budować relacje przestrzenne zgodnie z funkcją budynku. Zastosowanie koncepcji takiej re-kompozycji architektonicznej zachowuje język przestrzenny form, ich humanistycznego ducha. Skupia się na relacjach i dynamice przestrzeni jaką buduje, może być nową inspiracją dla siedliska, budynku użyteczności publicznej, każdej funkcji, która przez lata doświadczeń budowy uzyskała rozpoznawalną formę architektoniczną. Teraz można uzyskać sedno, esencję jej architektury, nowoczesny jej wyraz, jasne relacje między przestrzeniami wyznaczanymi przez nowe zestawienia struktur konstrukcji budowli.

Wieża Babel

Ludzie byli twórcami form architektonicznych, ich języka, dziedziczą go w genach, jego harmonię, ich odczuwanie. Od niedawna komponowanie architektury zostało powierzone architektom, którzy rysują projekty. Projekty te powinien odczytać budowlaniec, choć już nie zawsze potrafi to dobrze robić i na ich podstawie zrealizować obiekt. Projekt musi być wcześniej zaakceptowany przez inwestora, który z reguły nie umie odczytać architektury z rysunków i wizualizacji, ponieważ zaniedbano jego edukację plastyczną. Nie kształtuje się już wyobraźni ludzkiej przez rysowanie i malowanie. Kredki i farbki z guziczka zastąpiły flamastry. Zamiast doświadczeń z barwą i linią, mamy mechaniczny kolor i grubość paska. Zamiast rysowania z natury przez własną obserwację, podsuwa się gotowe wydruki do wypełniania kolorami. Nie odbywa się proces edukacji polegający na wykształcaniu wewnętrznego języka, swoistego programu, kodu własnej wyobraźni powstającego podczas rysowania. Rysując z natury tworzymy jakiś obraz, który po porównaniu z tym co widzimy jest poprawiany i ponownie zostaje sprawdzany czy odpowiada wrażeniu płynącemu z obcowania z rzeczywistym obiektem, który rysujemy. Porównujemy, czy jego rysunek lub namalowany obraz przekazuje nam takie wrażenia jakie odnosimy z natury. Dzięki takiemu procesowi własnych doświadczeń twórczych wykształcamy język kodów plastycznych, które można stosować w projektach. W ten sposób, gdy ogląda się inne obrazy, można

odczytać, wyobrazić sobie jak obiekt wygląda w naturze, odczytać emocje jakie w nas wyzwała to co zostało narysowane lub sfotografowane przez siebie lub kogoś innego.

Zamiast kredek, ołówka i farbek podstawowym narzędziem architekta jest komputer. Tworzone wizualizacje budują wirtualny świat. Projekty oglądamy jak filmy w kinie, są sztucznie wykreowane, a nie uformowane z użyciem języka wyobraźni użytkownika - odbiorcy. Są tworzone indywidualnym językiem twórcy, który coraz częściej nie umie sam wytłumaczyć co zrobił. Obcowanie z przestrzenią jest zawsze osobiste. W innej „wirtualnej rzeczywistości” pracuje projektant, a w innej rzeczywistości jest jego praca odbierana przez ludzi. Nastąpiło rozdzielenie światów: na świat twórcy i świat odbiorcy, zgubiono wspólny język je łączący.

Powstała Wieża Babel, gdzie wszyscy mówią różnymi językami, każdy z twórców swoim własnym, a w odbiorcach nie kształtuje się żadnego za wyjątkiem świata gier komputerowych. Ale tu ludzie są tylko odbiorcami i przez brak współuczestnictwa w jego kreowaniu, każdy inaczej go odbiera, inaczej widzi, inaczej odczuwa. Jest to poważny problem prowadzący do odhumanizowania budowanej przestrzeni życiowej, gdzie stawia się bryły i labirynty zamiast domów. Architekci tworzą dziwną architekturę, chcąc zadziwić odbiorcę, indywidualizują, bo chcą zaistnieć na rynku ze swoim towarem. Inwestorzy kupują kota w worku, by potem, podczas budowy, gdzie już mogą dotknąć wznoszone budowle, zmieniają je pod własne potrzeby. W efekcie powstaje brzydka przestrzeń i brak harmonii.

Nowa definicja architektury

Analiza stosowania drewna w budowie domu, ukazuje jak rodziła się architektura, że jest wynikiem procesu, ewolucji, współtworzyła się wraz z rozwojem człowieka i kultury. To zmusza do nowej definicji architektury jako emocji wywoływanej przez formy przestrzeni, w której znajduje się ich użytkownik – odbiorca. Człowiek wewnątrznie odczuwa emocje, odczuwanie emocji zawsze płynie z wnętrza – człowiek zawsze jest we wnętrzu czegoś. Nie można być „na zewnątrz”. Zawsze przechodzi się z jednego układu wnętrza w drugie. Bez odbiorcy architektura nie istnieje, nie można uwolnić się z jej wpływu, nie można być na zewnątrz architektury, nie można z niej wyjść. Nie można pozbyć się odczytywania form przestrzennych, odizolować się od nich i pozbyć emocji wynikających z obcowania z nimi w przestrzeni. Architekt jest kompozytorem emocji, jakie chce wyzwolić u odbiorcy.

Ta definicja zmienia perspektywę projektowania. Architektury nie można kreować z dystansu, traktować budynki jak rzeźby oglądane z daleka. Trudno jednak będzie wykorzystać stereotyp, powszechnie panujące przeświadczenie, że architektura to kształt budowli i jej wygląd, że architektura to bryła i jej elewacje.





Przykład rozbicia bryły, otwarcia parteru na ogród, odizolowania się od ulicy i zamknięcia poddasza, które łączy się z parterem wnętrzem salonu, co uwidacznia nocna wizualizacja.

Bryły

Złe doświadczenia wynikające z architektury modernizmu związane z zagubieniem humanizmu przestrzeni nie spowodowały jeszcze przywrócenia człowieka jako punktu odniesienia. Architekci projektują bez utożsamiania się z odbiorcą i z jego perspektywą odbioru architektury. Przecież każdy człowiek odbiera ją z własnego punktu widzenia usytuowanego wewnątrz przestrzeni w jakiej się porusza. Jakże to oczywiste i jak trudne do zrozumienia przez współczesnych architektów. Odbiorca architektury nie odbiera jej przez odtwarzanie i modelowanie, wizualizację projektu metodą architektonicznego projektowania i spoglądania na makiety budynków z lotu ptaka. Tymczasem architekci nie projektują z perspektywy odbiorcy, tylko z perspektywy lotu ptaka, z dystansu, są „na zewnątrz” przestrzeni, którą modelują i formują jak rzeźbę. A przecież człowiek nie może wyjść z przestrzeni na zewnątrz i oglądać siebie z dystansu jak figurkę w małej skali. Czy nie lepiej jest zatem projektować wyobrażając sobie, że jest się zawsze w środku świata jaki oglądamy, chcemy stworzyć i oddać innym do użytkowania. Przecież odbiorcy z tego „punktu widzenia” będą w nim się poruszać i żyć.

Podstawową trudność sprawia poznanie tego jak ludzie percepcją i oceniają przestrzeń, poznać alfabet języka, którym rozumieją mowę przestrzeni. Architekci nie podejmują tego zadania i zamiast poznać język odbiorcy, tworzą indywidualny język form twórcy. Jest to szokująca ignorancja związana z takim tworzeniem przestrzeni.

Ciągle panuje modernizm gdzie architekt czuje się jak demiurg, rzeźbiarz środowiska życia patrzący na świat z dystansu, który często mruży oczy by zobaczyć czy z projektu są czytelne główne idee jego koncepcji. Człowiek – odbiorca się nie liczy, nie z tej perspektywy jest tworzona architektura.

Zauważony brak humanizmu każe wracać do tradycyjnych form domów. Ludzie żądają by miały elementy przypominające to wszystko, co wiąże się z ciepłem i bezpieczeństwem siedliska rodzinnego. Rozpaczliwie sięgają do kopiowania starych detali i form, w efekcie

domy mają formy karykaturalne i kiczowate. Architekci uważając siebie za twórców artystów są rzeźbiarzami, więc dawną architekturę traktują syntetycznie jak element krajobrazu, bryłę, a nie jak humanistycznie, w skali człowieka i z jego perspektywy uformowaną przestrzeń. Modne są bryły z powycinanymi fragmentami i aby ich bryłowatość podkreślić pokrywa się je tym samym materiałem, gontem na dachu i na ścianach lub cały dom zostaje pokryty blachą. Dom traktowany jest jak kontener tyle, że ze skośnym dachem. Jak produkt przemysłowy wstawiony w krajobraz, a skośny dach ma sprawić, że jest nawiązaniem do tradycji i będzie pasował do krajobrazu, ale czy do człowieka? Z daleka owszem, ale z bliska, przestrzeń takiego domu – bryły nie ma w sobie ludzkiego ducha.

Towar czy dobro wspólne

Jak już wspomniałem, ostatnie lata przyniosły niepokojące zmiany w architekturze. Nastąpiła era przemysłowej produkcji, era towaru poddanego prawom rynkowym. Wytwarzanie projektów podlega rynkowi, projektant, jak kreator mody stał się jego częścią. Kreuje się na artystę produkującego gadżety, które im bardziej wymyślne, tym atrakcyjniejsze w sprzedaży. Wtedy zamiast harmonii i ładu odczuwanego przez odbiorcę mamy krótkotrwałą szok proponowany przez twórcę. Przypomina to zakupy, ale gdy rozpakowany w domu towar nie będzie nam pasował, to nie możemy składać reklamacji i zamienić budynku na inny. Architektura ma cechę nieodwracalności, stałości i powolnego oddziaływania na podświadomość. Uwrażliwia lub otępia emocje, buduje wspólny język rozumienia przestrzeni lub wprowadza nieład. Nie daje miejsca dla realizacji potrzeb społecznych, lub wzmacnia i wymusza kontakty między ludźmi.

Powinniśmy traktować architekturę jako dobro wspólne, wspólny ład, które są zawsze odbierane z indywidualnej perspektywy. W związku z tym powinniśmy wyedukować odbiorcę by umiał czytać proponowane kompozycje już na etapie partytury - projektu. Lepiej by indywidualna perspektywa twórcy, jego indywidualny język nie narzucał odbiorcom, traktowanym anonimowo, jego indywidualnego punktu widzenia. Nic nie rozumieją, nie będzie to wspólny porządek dla świata, przeciwnie, będzie źródłem rozbieżności i rozbicia przestrzeni, dezintegracji. Również autor takiego dzieła nie będzie pamiętał, co było dla niego ulotnym natchnieniem.

Gdy twórca zabija gen drewna w architekturze, nie uznaje jego dziedzictwa, to zabraknie w niej serca, ludzkiego ducha i poczucia wspólnoty.

Paweł Wład Kowalski

